

KATOLICKI TYGODNIK ILUSTROWANY

R o d z i n a

NR 12 (246)

WARSZAWA. 21. III. 1965

CENA 2 ZŁ



CHRYSTUS
PRZED SĄDEM
SANHEDRYNU

LEKCJA

(św. Paweł do Efezjan 5, 1—9)

Bracia! Bądźcież naśladowcami Bożymi jako synowie najmilszy i postępujcie w miłości jako i Chrystus umiłował nas i wydał samego siebie za nas na dar i na ofiarę, na wonność wdzięczności. A rozpusta i wszelka nieczystość albo chciwość nich nie będą nawet wspomniane między wami jak przystoi świętym. Podobnie też i bezwstyd albo głupie mowy lub nieprzystojne żarty, nie należące do rzeczy, ale raczej składanie dziękczynienia. Bo o tym winniście być przekonani, że żaden rozpustnik albo nieczysty lub chciwiec (co jest batwochwaleństwem) nie ma dziedzictwa w Królestwie Chrystusowym i Bożym. Niechże was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, bo za to nadciąga gniew Boży na synów niedowiarstwa. Nie wchodźcie więc z nimi w uczestnictwo. Niegdyś bowiem byliście ciemnością, ale teraz staliście się światłością w Panu. Postępujcie jako synowie światłości. Bo owoc światłości polega na wszelkiej dobroci, sprawiedliwości i prawdzie.

EWANGELIA

(św. Łukasz 11, 14—28)

Onego czasu: wyrzucił Jezus czarta, a ten był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy i zdumiał się rzesze. I mówili niektórzy z nich: Przez Belzebuba, księcia czartowskiego, wyrzucił czarty. A inni, kusząc, domagali się od Niego znaku z nieba. Ale On, znając ich myśli, rzekł im: Wszelkie królestwo rozdzielane niezgodą będzie spustoszone, a dom na dom upadnie. A jeśli by i szatan rozdzielany był niezgodą, jakże się ostoi królestwo jego skoro powiadacie, że ja przez Belzebuba wyrzucam czarty? A jeśli ja przez Belzebuba wyrzucam czarty, synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dlatego oni będą sędziami waszymi. Lecz jeśli ja mocą Bożą wyrzucam czarty, tedy przyszło do was królestwo Boże. Gdy zbrojny mocarz strzeże domu swego, bezpieczne jest to, co ma. Ale jeżeli mocniejszy od niego nadejdzie i zwycięży go, zabierze wszystką jego broń, w której ufał, a łupy jego rozda. Kto nie jest ze mną, przeciwko mnie jest, a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczystości opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych, szukając odpocznienia, a nie znajdując, mówi: Wróć się do domu mego, skąd przyszedłem. I wróciwszy, znajduje go umieszczonym i przyozdobionym. Wówczas idzie i bierze ze sobą siedmiu innych duchów, gorszych od siebie, i wsiedliwszy mieszkają tam. I staje się późniejsze rzeczy człowieka owego gorsze niżli pierwsze. I stało się, gdy to mówił, że pewna niewiasta z tłumu donośnym głosem rzekła do Niego Błogosławione łożo, które Cię nosiło i piersi, któreś ssała. A On rzekł: Raczej ci są błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

Ewangelia św. przeznaczona na niedzielę dzisiejszą przedstawia nam scenę uzdrowienia człowieka opętanego przez szatana. Pismo św. często wspomina o tego rodzaju ludziach dotkniętych tym przykrym kalectwem. Czy opętanie przez szatana należy rozumieć w ścisłym tego słowa znaczeniu, czy też po prostu uważać, że byli to ludzie psychicznie chorzy, nie będziemy się obecnie bliżej nad tym zastanawiać. Jest bezspornym faktem, że ludzi ci cierpieli i to nie tyle fizycznie, ile raczej psychicznie.

W dobie dwudziestego wieku nie spotykamy się z objawami opisanymi w Piśmie św., ale owszem dostrzegamy również ludzi chorych nerwowo, bardziej lub mniej zaawansowanych. Jedni potrzebują specjalnego leczenia w klinikach i odpowiednich szpitalach, drudzy zaś kurowani są w domach. Lekarze psychiatrzy, na to by mogli pacjentowi ulżyć, szukają przede wszystkim przyczyn tego rodzaju schorzeń. Tych znajdują bardzo wiele. Bardzo częstym powodem jest nienormalny tryb życia, prowadzony nie tylko z własnej winy, ale bardzo często z racji tych, z którymi mieszkanie i godziny zajęć w pracy. Wyrażanie sobie lub bliźniemu krzywdy, w szczególności zaś często doprowadzanie go do stanu nerwowego, nazywa się w świecie chrześcijańskim grzechem. Grzech rzeczywiście jest powodem przede wszystkim wszelkich schorzeń psychicznych, a także i fizycznych.

Dziś nie widzimy na ulicach ludzi opętanych przez szatana, ale jakże często spotykamy się z tymi, którzy bezgranicznie opanowani są przez zło, przez grzech. Chrystus nad nimi się litował, odpuszczał im grzechy, gdy widział żal, skrucę i chęć powrotu do normalnego właściwego życia.

W okresie Wielkiego Postu warto się zastanowić nad tą straszliwą chorobą, która ogarnia całą ludzkość i sprawia to, że człowiek zamiast być dla siebie bratem, staje się wrogiem i powtarza się stare przysłowie: „człowiek człowiekowi wilkiem“.

Wiadomo z katechizmu, że grzech jest to świadome i dobrowolne przekroczenie przykazania Boskiego lub kościelnego w małej lub wielkiej rzeczy. Tam więc, gdzie jest właściwe rozpoznanie i umiejętność odróżnienia dobra od zła, a wybór nie jest ograniczony czynnikami wewnętrznymi lub zewnętrznymi i człowiek wybiera zło — to nazywa się grzechem.

Zło, jak już mówiliśmy kiedyś, jest brakiem dobra. Bóg zła, a więc grzechu, nie stworzył. W Piśmie św. czytamy: „Widział Bóg wszystkie rzeczy, które był uczynił i były bardzo dobre“ (Gen. 1, 31).

Pierwszy konflikt jaki zaistniał między Bogiem i człowiekiem miał miejsce w raju. Przyczyna, jak dzisiaj osądzamy, nie była zbyt wielka, a jednak Bóg na człowieka się obraził, a skutki tego od-

czuwamy także i dzisiaj na sobie. Nie tylko grzech pierworodny odsunął człowieka od najlepszego Ojca i Stworzyciela, ale również każdy grzech uczynkowy powoduje rozdział stworzenia od Stwórcy. Aby nieograniczony Majestat Boży mógł być przeproszony, czyli aby zadośćuczynić za grzechy ludzkości, trzeba było przyjścia na ziemię Jezusa Chrystusa i Jego okrutnej śmierci na krzyżu. Tylko równy może przeprosić równego sobie. Tylko więc Pan Jezus mógł zadośćuczynić Bogu Ojcu.

Ludzie o wyższej kulturze, a także ci wszyscy, którzy nawet jeszcze i dzisiaj żyją w dzikim stanie, potrafią, jak wykazują badania, odróżnić czyn moralnie dobry od czynu moralnie złego, choć kryteria oceny tych wartości mogą się różnić. Grzech jako czyn moralnie zły nigdy nie cieszył się uznaniem, ale był potępiany, natomiast dobro było zawsze uważane za cnotę.

Świadomi i konsekwentni chrześcijanie brzydzą się grzechem, unikali go i bali się go popełnić. Woleli utracić życie niż narazić się na obrazę Boga. Św. Paweł uczy, że grzesznik krzyżuje na nowo Chrystusa (Zyd. 6, 6).

Św. Jan Chryzostom przez swoje przepiękne kazania i nawoływanie do życia cnotliwego ściągnął na siebie nienawiść cesarza Arkadiusza. Pewnego razu zapytał cesarz dworzan w jaki sposób najlepiej ukarać św. biskupa. Jeden z cesarskich doradców rzekł: Zabierz mu dobra. Drugi powiedział: Każ go zamknąć w więzieniu. Trzeci doradzał: Skaż go na wygnanie. Czwarty zaś w ten sposób się wypowiedział: Uśmierć go, a będziesz wolny od niego. Wreszcie ostatni najśluszniejszy wydał sąd: te wyżej wypowiedziane i proponowane kary nie będą czymś strasznym dla bpa Chryzostoma. Zabierzecie mu dobra, to nie jego skrzywdzicie, ale biednych, którymi się opiekuje. Wrzucicie go do więzienia, to będzie się cieszył, że może cierpieć i będzie całować kajdany. Jeśli zostanie wygnany, to również nie będzie się czuł pokrzywdzony, ponieważ wierzy, że wszędzie jest Bóg. Także i śmierć nie będzie dla niego przykra, ponieważ przez nią osiągnie niebo. Ten piąty doradca wskazał, że największą dla niego karą będzie to, jeśli zmusi go się do popełnienia grzechu. Chryzostom bowiem najbardziej bał się grzechu. Hasłem tego wielkiego mówcy było: „Tylko jedna jest rzecz, której się człowiek bać powinien, a tą jest: grzech“.

Każdy grzesznik jest w znaczeniu przenośnym, ale bardzo trafnym, nie tylko niemym, jak ten nieszczęśliwy w dzisiejszej Ewangelii, ale także głuchym i ślepym.

Śluszne jest przysłowie arabskie, które powiada obrazowo: grzech ma pięć palców, dwa z nich kładzie na uszy, dwa na oczy i jeden na usta.

Grzech czyni nas głuchymi na głos rozsądku, na upomnienia naszych naj-

NAUKA JEZUSA CHRYSYTA

(ZASADY WIARY)

Jezus Chrystus pozostawił swym uczniom i zwolennikom pewien zespół prawd religijnych zwany w chrześcijaństwie depozytem wiary. Nie dokonał tego na piśmie, lecz wyłącznie ustnie i przede wszystkim ustnie polecił przekazywać ów depozyt, chociaż nie zakazał go spisywać.

Z biegiem lat spisali częściowo naukę Chrystusową — nie systematycznie wprawdzie, lecz okazjnie — najpierw bezpośredni uczniowie Apostoła zwanymi (ewangelie, Dzieje Apostolskie, listy, Apokalipsa), następnie uczniowie Apostołów zwani ojcami apostołskimi, wreszcie uczniowie ich zwani ojcami Kościoła.

Naukę Chrystusa można najogólniej podzielić na pozytywną

czyli dającą coś nowego i na negatywną czyli krytykę dotychczasowej nauki religijnej izraelskich rabinów.

Nauka pozytywna obejmuje trzy dziedziny życia religijnego: a) zasady wiary, b) zasady moralne, c) kult religijny. Zajmijmy się tutaj zasadami wiary.

Jezus Chrystus rozwinął monoteizm czyli naukę o jednym Bogu. Według Chrystusa Bóg nie jest tylko i wyłącznie Bogiem Izraelitów (narodu wybranego), lecz wszystkich ludzi, nie jest okrutnym i mściwym Panem, lecz dobrym Ojcem, wyrozumiałym, troskliwym i sprawiedliwym.

Z tej fundamentalnej zasady wywodzi się chrześcijańska nauka o Bożej opatrności, o Bo-

skiej woli zbawienia wszystkich ludzi, a także nauka o braterstwie wszystkich ludzi, o ich równości bez względu na urodzenie, kolor skóry, majątek, płeć, przekonania czy zwyczaje.

Do znanego w mozaizmie (nauce Mojżeszowej) kultu wyłącznie jednego Boga Jezus Chrystus dodał nowe, charakterystyczne tylko dla chrześcijaństwa zasady wiary, jak np. zasadę, że Bóg jest jeden, ale w trzech osobach (Trójca św.) i że Odkupiciel grzeszników musiał być Człowiekiem i Bogiem zarazem. Na prawdzie o bóstwie Jezusa Chrystusa zbudowany został Kościół, kieruje nim Duch św. „aż do skończenia świata“.

O ile monoteizm można dość przekonująco uzasadnić przy pomocy samego rozumu, o tyle te nowe prawdy wiary chrześcijańskiej opierają się wyłącznie na Bożym Objawieniu, które-

C.D NA STR. 4

BUDUJĄCE WIZYTY

Pięciodniowa wizyta ministra spraw zagranicznych PRL — Adama Rapackiego w Belgii, zakończona została komunikatem, który nie przez przypadek daje prymat ocenie sytuacji międzynarodowej nad oceną dwustronnych stosunków polsko-belgijskich. Jest rzeczą bezsporną, że nasz kraj przywiązuje niemałą wagę do dalszego, zapowiedzianego zbliżenia z Belgią, które obejmie nie tylko odcinek współpracy ekonomicznej, ale również w wzbogaconych formach wymiany dóbr kulturalnych.

Wymowa polityczna wizyty ministra Rapackiego w Brukseli posiada jedynoczną treść, co podkreślają nawet komentatorzy zachodni. Oto dwa kraje o odrębnych ustrojach, należące do dwóch różnych ugrupowań wojskowych, mogą nie tylko porozumieć się na temat dwustronnych stosunków, ale są w stanie także znaleźć wspólny język w sprawach daleko szerszych. Już przed pięcioma kwartałami minister belgijski H. P. Spaak przejawiał żywe zainteresowanie polskimi propozycjami dotyczącymi „strefy bezatomowej” (Plan Rapackiego) i koncepcją Władysława Gomułki — zamrożenia zapasów broni nuklearnej.

Polska i Belgia niewątpliwie nie są gwiazdami pierwszej wielkości na firmamencie świata. Ale przecież wszyscy wiemy, że rola mniejszych państw na arenie międzynarodowej poważnie wzrosła. Ich postawa może odegrać i odgrywa decydującą rolę w układzie międzynarodowych stosunków i w zakresie powszechnego rozbrojenia.

Prasa zachodnia ocenia wizytę min. A. Rapackiego jako wizytę realisty politycznego, reprezentującego koncepcje najbardziej konstruktywne w zakresie współistnienia, ułatwiającego wyjście z zakłętego kręgu wyścigu zbrojeń i dążącego do pokoju, pożądanego zarówno przez Belgów jak i przez Polaków.

W Organizacji Narodów Zjednoczonych nowy impas, świadczący o bezprzykładnej niemocy tej międzynarodowej instytucji. Ostatnio zapadła decyzja odroczenia obrad Zgromadzenia Ogólnego NZ do dnia 1 września. Odpracowując sesję powzięto postanowienie o utworzeniu specjalnego komitetu negocjacyjnego, zadaniem którego będzie: znalezienie wyjścia z kryzysu finansowego wywołanego przez USA, rozpatrzenia tzw. akcji pokojowych ONZ tj. wysłania specjalnych oddziałów pod flagą ONZ do punktów ostrego napięcia.

Przyjazd przewodniczącego Rady Państwa NRD Waltera Ulbrichta do Kairu stanowi próbę sił o dużym znaczeniu międzynarodowym. Kanclerz Erhard usiłował storpedować tę wizytę, która jest śmiertelnym ciosem w tzw. „doktrynę Hallsteina”. Jej sens — to teza, że NRF nie będzie utrzymywać stosunków z krajami, które utrzymują stosunki dyplomatyczne z NRD. Wizyta W. Ulbrichta, który był gościem prezydenta Nassera śledzona była z uwagą. Co zrobią Niemcy zachodnie? Ostatecznie skończy się chyba na głosnej demonstracji NRF.

Celem wizyty W. Ulbrichta w Kairze było m. in. nawiązanie stosunków handlowych z ZRA. Sprawa wymiany towarowej Zachodu ze Wschodem stanowi swego rodzaju teren wyścigów między państwami zachodnimi. Francja wystąpiła już swe forpoczty handlowe do ChRL, Johnson powołał specjalny komitet, którego zadaniem będzie zbadać możliwości handlu z krajami obozu socjalistycznego. Należy oczekiwać, że w najbliższym roku rozwinie się szeroki front wymiany między Wschodem a Zachodem. Będzie to z korzyścią dla obu stron. (O.)

blizszych i przyjaciół, na wnikliwie zapomnienia Ducha Świętego. Namietność czyni głuchym grzesznika na głos sumienia.

Czyż nie znamy faktów wziętych na gorąco z życia, gdzie grzech nałogowy opanował ojca rodziny, syna lub córkę. Jakże często jesteśmy świadkami płaczu matek, dzieci, kiedy ojciec pijak lub karciarz wraca nad ranem do domu. Ileż razy słyszymy westchnienia zbolalej matki z powodu złego prowadzenia się dziecka. Grzesznik nie słyszy skarg i narzekań swoich najbliższych, nie słyszy wewnętrznego głosu wzywającego, by powrócił ze złej drogi.

Grzech również zaślepia i to w najrozmaitszy sposób. Grzech sprawia to, że nie dostrzegamy tego, jak powoli w naszej duszy zagnieżdża się zło. Nie widzimy, jak stopniowo stajemy się niewolnikami tej czy innej namietności. Otoczenie nasze trwożyć się zaczyna, bo staczamy się z wolna po równi pochyłej, a my nic nie widzimy i brniemy coraz głębiej w grzech.

Grzech „kładzie również palec na usta nasze“ i czyni nas niemymi. Im bardziej

brniemy w grzech, tym bardziej stajemy się niemowami w znaczeniu duchowym. Nie mówimy do Boga, nie modlimy się. Modlitwa staje się nam coraz bardziej obca. Czujemy się źle na kolanach.

O łaskę wytrwania w dobrym należy się modlić i prosić Boga o siłę do walki z pokusami. Trzeba unikać okazji do grzechu wiodących, a wówczas i zgoda na grzech nie przyjdzie zbyt łatwo.

Prośmy Boga: Panie! otwórz uszy moje!... abym mógł słyszeć wszystkie dobre polecenia Kościoła i moich najbliższych.

Padnijmy na kolana i wpatrzeni w zalane Krwią Najświętszą oczy Zbawcy prośmy: „Panie! daj abym przejrzał!...“ abym widział dobro, abym widział całe dzieło odkupienia, które powściągnąć może od popełnienia grzechu!

Błagajmy! „Panie, otwórz usta moje!...“ abym mógł opowiadać chwałę Bożą, by czyste i bez skazy mogły służyć temu co piękne, szlachetne i dla dobra własnego i całego społeczeństwa.

**ELBLĄG.
WIZYTACJA
KS. BISKUPA
PRYMASA.**
1-2. Ks. Biskup
Prymas
Dr M. Rode
udziela
Sakramentu
Bierzmowania.
3. Wspólne
zdjęcie
przed
kościółem.



C. D. ZE
STR. 3

NAUKA JEZUSA CHRYSZTUSA

go pośrednikiem był Jezus Chrystus. Dlatego te prawdy noszą nazwę tajemnic wiary. Do nich należy nauka o sakramentach św., zwłaszcza o chrzcie i Eucharystii. Z chrztem wiąże się przyjęcie za prawdę doktryny o grzechu pierwotnym a z Eucharystią wiąże się nauka o nowej Ofierze bezkrwawej.

Tę nową naukę rozwinęli Apostołowie nie w ten sposób, że coś dodawali od siebie, lecz poprzez objaśnienia i dalsze wydobywanie na światło istniejących ale będących w cieniu prawd pomocniczych.

Najwięcej tutaj zasług położył Ap. Paweł. Głosił bóstwo Jezusa Chrystusa zwłaszcza na podstawie Jego zmartwychwstania, rozwinął naukę

o grzechu pierwotnym, Odkupieniu i o łasce Bożej. Kościół jest mistycznym ciałem Chrystusa i stoi na Chrystusie jako na jedynym fundamencie.

W nauce Apostołów zwanej też Tradycją Apostolską (spisaną i ustną) nie ma miejsca na prymat Ap. Piotra lub na doktrynę o monarchicznym ustroju Kościoła z jednym biskupem jako „zastępcą

Boga na ziemi“. Prawdą jest, że Ap. Piotr otrzymał „klucze Królestwa Niebieskiego“, lecz otrzymali je wszyscy inni Apostołowie. Prawdą jest, że Ap. Piotr otrzymał władzę pasterzowania nad „trzędą Chrystusową“, lecz jest prawdą, że otrzymali ją i jego koledzy. Dlatego próby wyróżniania się jakiegoś biskupa nazywano jeszcze w V wieku „pychą świecką“.

Ks. dr S. WŁODARSKI

ROZMOWA
Z KS. EDMUNDEM
WASIELEWSKIM



U podnóża Sudetów koło Jeleniej Góry położona jest uzdrowiskowa miejscowość Cieplice - Zdrój, 350 m n.p.m., posiadająca 5 sanatoriów o liczbie łóżek około 570. Tu znajduje się ośrodek naukowo-leczniczy, tu leczy się choroby reumatyczne, schorzenia układu nerwowego, choroby dróg moczowych i nerek przy pomocy kąpiele mineralnych i sztucznych zabiegów borowinowych, hydroterapii, inhalacji, elektrotterapii, kinetoterapii w basenach ciepliczycy i masaży. Z wód plynnych Cieplice posiadają wody o nazwie „Marysieńka”. Tytuł o Cieplicach ogólnie. Nas interesuje inna sprawa.

lem w 1947 roku, a w roku 1951 wstąpiłem do Kościoła Polskokatolickiego. Początkowo byłem wikarym we Wrocławiu, a potem zostałem przeniesiony do Cieplic. Oczywiście, że pierwsza moja praca duszpasterska nie była łatwa. Kościół był zaniedbany i zdewastowany, wszystko trzeba było zacząć od początku. Pomogli mi w tym moja rodzina z Francji, żywo interesująca się naszym Kościołem. Dzięki niej mogłem częściowo wyremontować Kościół i sprawić potrzebne naczynia liturgiczne i szaty. Od zew-



Przy ulicy 1-go Maja 56, a więc przy głównej ulicy Cieplic jest parafia Kościoła Polskokatolickiego, którą opiekuje się ks. proboszcz Edmund Wasielewski.

— W tutejszej parafii jestem od dnia 27 maja 1952 r. Zanim się jednak tu znalazłem musiałem pokonać długą drogę: z Francji do Polski. Tam się urodziłem. Rodzice moi pochodzą z woj. poznańskiego i przed wojną wyemigrowali do Francji. Osiedlili się w departamencie Lille jak wielu innych polskich emigrantów, którzy najszybciej dostawali pracę w okęgach górniczych, sąd właśnie w tych okęgach są największe skupiska Polaków. Kiedy skończyłem studia teologiczne we Francji, mimo, że nie znałem języka polskiego, bo uczyłem się jak wielu innych rodaków w szkole francuskiej, to jednak pragnąłem przyjechać do Polski i tu zamieszkać. Chciałem poznać kraj, ojczyznę moich rodziców, o której w domu stałe się mówiło. Kiedy nareszcie osiadłem na ziemi polskiej znalazłem się w trudnej sytuacji, a mianowicie nie znałem języka. Powoli jednak go opanowałem i dziś już język polski nie sprawia mi trudności. Do Polski przyjecha-

nętrż kościół został odnowiony. Przeprowadzono konieczne roboty dekarso-blacharskie, ale to jeszcze nie wszystko. Jeszcze wiele potrzeba włożyć pracy w nasz kościół. Chciałbym by nasza placówka prezentowała się możliwie okazale z uwagi, że jest to miejscowość czasowo-uzdrowiskowa i wiele osób tędy przejeżdża i zagląda do kościoła, w pewnym sensie zabytkowego, bo ołtarz w stylu barokowym pochodzi z roku 1766. Mamy też pewnego rodzaju unikat. Jest to krzyż srebrny pozłacany, ofiarowany jako wotum przez cesarza Augustyna będącego tu w styczniu 1890 r.

Przy parafii jest Towarzystwo Adoracji Niewiast którym kieruje prezeska p. Anna Mazur. Mamy aktywne panie z Emilią Gisberg na czele i in. Mamy Radę Parafialną z przewodniczącym Bazylim Wieprzowskim, Punkt Katechetyczny, gdzie uczymy dzieci religii. Parafia nasza jest w każdym razie ustabilizowana, a jak będzie dalej, pokaże przyszłość. Chcielibyśmy w przyszłości, by naszą parafię odwiedził Ks. Biskup Rode, Prymas Kościoła Polskokatolickiego.

J. CH.

NIE MOŻE BYĆ PRZEDAWNIEŃ DLA ZBRODNI WOJENNYCH

Problem odpowiedzialności za zbrodnie wojenne należy rozpatrywać na płaszczyźnie prawnej i moralnej.

W r. b. upływa jakoby 20 lat od chwili kiedy sądy niemieckie rozpoczęły swą działalność. Ale przecież sądy niemieckie od r. 1945 nie zostały upoważnione do rozpatrywania oskarżeń przeciwko zbrodniarzom wojennym. A więc nawet z punktu widzenia prawnego błędne byłoby mniemanie, że z dniem 8 maja 1965 r. upływa termin przedawnienia zbrodni wojennych. Powołując się jednak jedynie na aspekt prawny tego zagadnienia nie wolno odwracać uwagi od istotnych moralnych wartości, które wchodzą w grę przy rozpatrywaniu zbrodni wojennych.

Dlatego i my polskokatolicy włączamy swoje głosy do głosów milionów ludzi, podkreślając, że nie może być przedawnienia dla zbrodni wojennych.

„RODZINA” I JEJ CZYTELNICZY PRZECIW AZYŁOWI DLA ZBRODNIARZY WOJENNYCH

Na całym świecie ze zdwojoną siłą odzywają się głosy protestu przeciwko bońskim planom przedawnienia zbrodni hitlerowskich. Wiele pism na całym świecie stanowczo podkreśla, że Niemiecka Republika Federalna nie może stać się azylem dla przestępców. Jednocześnie Organizacja Byłych Ofiar Faszyzmu po przeprowadzeniu badań ustaliła, iż w Hamburgu w szeregach policji zatrudnionych jest 16 byłych oficerów SS. Podobnie jest we wszystkich innych miejscowościach i urzędach NRF. Wielu spośród przebywających w NRF esesowców „działało” na terenach okupowanych, biorąc aktywny udział w zbrodniczych akcjach przeciwko miejscowej ludności, co wielu „działaczom” udowodnił toczący się we Frankfurcie proces.

Proces frankfurcki, chociaż jeszcze nie zakończył się, ma być przerwany z dniem 9 maja br. Z dniem tym, jak ogłosiły władze państwowe NRF, wejść ma w życie, zgodnie z konstytucją, ustawa darowania win popełnionych na ludzkości przez partię Hitlera podczas ostatniej wojny. W praktyce więc wszyscy dotąd gdziekolwiek ukrywający się zbrodniarze wojenni mieliby prawo powrotu do NRF i ułożenia sobie życia według własnych potrzeb i zdolności. A więc i Hitler, gdyby żył, miałby takie samo prawo. Mało. Miałby prawo do pełnej, bardzo wysokiej emerytury i innych świadczeń, z których nie mógł korzystać przez okres minionego dwudziestolecia. Podobnie ma się sprawa i z innymi zbrodniarzami dotąd żyjącymi i działającymi dalej jawnie lub w ukryciu przeciw Związkowi Radzieckiemu, Polsce, Czechosłowacji, Węgrom, Rumunii, Bułgarii, Belgii, Holandii, Danii, Norwegii, czyli przeciw tym wszystkim krajom, które były lub miały się znaleźć pod panowaniem swastyki.

Gdyby więc ustawa o przedawnieniu zbrodni hitlerowskich w NRF z dniem 9 maja br. weszła w życie, to wszyscy zreszteni w jakichkolwiek organizacjach politycznych, mogliby jawnie działać, chlubiąc się swą przeszłością, podsycać własny naród, prowadzić bezkompromisową politykę przeciwko NRD i wszystkim krajom demokracji ludowej, co w rzeczywistości oznaczałoby nieuniknienie nową pozoję wojenną. Tymczasem my Polacy, którzy najwięcej cierpieliśmy podczas okupacji hitlerowskiej, razem ze Związkiem Radzieckim i wszystkimi sąsiednimi krajami milującymi pokój, kategorycznie sprzeciwiamy się i protestujemy przeciwko decyzji rządu NRF. Do protestu dzieci, młodzieży, kobiet i mężczyzn, wszystkich ludzi pracy, dołączamy się i my polskokatolicy na czele z naszym Księdzem Biskupem Prymasem Dr Maksymilianem Rodem, który jest aktywnym członkiem Prezydium Polskiego Ruchu Obrońców Pokoju, z wszystkimi naszymi sympatykami i zwolennikami naszej ideologii, z wszystkimi PT Czytelnikami „Rodziny”, którzy nadsyłają do nas liczne listy z głosami protestu i oburzenia przeciw-

ko decyzji rządu NRF o nieprzedłużeniu terminu ścigania zbrodni hitlerowskich, przeciwko amnestii przebaczącej ludobójcom.

Oto kilka z nich:

Pan Jerzy Sochaczewski ze Słupska, z zawodu majster kowalski: „...Cieszę się, że całe nasze społeczeństwo walczy o pokój dla siebie i swych dzieci potępia kategorycznie zbrodnie hitlerowskie. Zbrodni tych nikt i nigdy nie może zapomnieć. Nie zapomnę i ja, któremu hitlerowcy wymordowali całą rodzinę podczas pacyfikacji naszej wioski... Domagam się, aby za zbrodnie te ich wykonawcy ponieśli słuszną i zasłużoną karę...”

Edward Born, Szczecin, pracownik MPK: „My pracownicy MPK Szczecin kategorycznie domagamy się ukarania zbrodniarzy hitlerowskich, którzy nie tylko wymordowali w bestialski sposób kilka milionów ludzi różnych narodowości, ras, przekonań, wyznań, ale zniszczyli doszczętnie naszą gospodarkę narodową. Nie może być mowy o zwolnieniu zbrodniarzy od odpowiedzialności wobec wielu narodów, wobec Polski, gdzie prawie z każdej rodziny ktoś zginął z rąk zbirów hitlerowskich...”

Pani Fr. Jarecka, Zduńska Wola: „...Niedawno byłem z wycieczką w Oświęcimiu, gdzie zginęli mój mąż i brat. Obecnie korytarze baraków, place apelowe, wieżyczki strażnicze, Blok Śmierci i inne pomieszczenia stoją puste, milczące. Mimo to przywodzą na pamięć grozę tamtych dni bestialskiego terroru, gdzie ludzie przez ludzi niżej byli traktowani niż zwierzęta. Dni tych nikt i nigdy nie może zapomnieć. Nie można też puścić w niepamięć czynów ludobójczych, których dopuścili się hitlerowcy... Sprzeciwiam się decyzji rządu Niemiec zachodnich, który 9 maja ma wydać amnestię dla zbrodniarzy wojennych. Razem ze wszystkimi matkami, żonami, siostrami, kobietami w Polsce i na całym świecie protestuję przeciwko tej decyzji...”

Wacław Surma, Warszawa, kierownik: „...Jako świadomy obywatel naszego kraju przyłączam się do protestu przeciw projektowanej w NRF ustawie o przedawnieniu zbrodni hitlerowskich. Winni strasznego przestępstwa — ludobójstwa masowego, co do ostatniej wojny nigdzie nie było znane i stosowane, nie mogą uść zasłużonej karze...”

Do głosów protestujących, które napływają do naszej redakcji ze wszystkich zakątków kraju od kobiet, mężczyzn, robotników, rolników, inteligencji i młodzieży przyłączamy się i my wszyscy pracownicy Kurii Arcybiskupiej Kościoła Polskokatolickiego, Wydawnictwa Literaturo-Religijnej, Katolickiego Tygodnika Ilustrowanego „Rodzina”, Miesięcznika Teologiczno-Filozoficznego „Posłannictwo” i kategorycznie sprzeciwiamy się haniebnej decyzji rządu NRF o przedawnieniu zbrodni ludobójczych, popełnionych przez hitlerowców podczas ostatniej wojny światowej.

ŚLADAMI BRUNATNYCH MORDERCÓW

Kiedy w naszych miastach i wioskach łapy hitlerowskiego żoldaka wyciskały krwawe ślady, a jęki katowanych i mordowanych w lochach policji i gestapo „wołały o pomstę do nieba“, zdawało nam się wtedy wszystkim, którzy patrzyli na okrucieństwa zbirów w czarnych i brunatnych koszulach, że kara ich nie minie i prędzej czy później za swe nieludzkie czyny odpowiedzą na haku szubienicy. Stało się niestety inaczej, wbrew naszej wierze w sprawiedliwość. Nielicznych spotkała tylko kara a z tych, niektórym kat zacisnął pętlę na szyi. Inni wykręcili się dłuższym lub krótszym pobylem w więzieniu, często bardziej zbliżonym do pensjonatu, w którym mieli czas, by tworzyć nowe plany podboju Europy, czy też pisać pamiętniki o chwale oręża niemieckiego, a z Hitlera robić geniusza strategii i dyplomacji oczywiście pod przychylnym okiem starca z Bonn Konrada Adenauera.

Miliony spalonych w obozach śmierci Polaków, Żydów, Rosjan, Francuzów czy Anglików, których prochy wiatr rozniósł po całej Europie, pamiętać o tych, którzy ginęli z zagipsowanymi ustami pod murami domów i fabryk, gdzie się rodzili i pracowali, od sałw plutonów Einsatzgruppen, czy zakopywanych żywcem w dołach przez siebie wykopanych, każe nam uważnie obserwować to co dzieje się na zachód od Łaby. Tam, gdzie sądy w ferowaniu wyroków na zbrodniarzy wojennych łagodzą wyroki lub umarzają śledztwa, biorąc pod uwagę „zbląkaną sumienie“. Wczorajsi zbrodniarze dziś zajmują poważne stanowiska. Tysiące SS-manów, policjantów czy gestapowców, z których każdy ma na sumieniu krew naszych rodaków dziś służy swym doświadczeniem policji czy Bundeswehrze w NRF. Co robią prokuratorzy i sądy

NRF, których zadaniem jest ścigać i oskarżać w imię sprawiedliwości przestępców wojennych? Oto konkretne przykłady.

Oskarżenie składa Franz Schattenmann w dniu 11 czerwca 1958 r. do prokuratury w Stuttgarcie. Oskarżenie wymienia nazwiska Waschow, Karl Amman i Wilhelm Wiesel. Kim są ci panowie, których oskarża Franz Schattenmann? Kim jest Franz Schattenmann? Cofnijmy się o te kilkanaście lat, gdy ostatnie transporty Żydów opuszczaly ghetto warszawskie kierując się zgodnie z wolą Himmlera na „Wschód“, czyli do obozów śmierci w Treblince, Bełżcu, Oświęcimiu. 20 członków 11 kompanii policji III batalionu 22 pułku policji odkomenderowanych zostało z Warszawy do Żyrardowa. Wśród nich był właśnie wymieniony Franz Schattenmann, świadek morderstw żyrardowskich zbrodniarzy i późniejszy ich oskarżyciel. Jak opisuje w swoich relacjach zamieszczonych w frankfurckim piśmie „Die Tat“, po przybyciu na posterunek policji mieszczącej się w willi „Wanda“ na skraju Żyrardowa, staje się świadkiem morderstw dokonywanych na niewinnych ludziach przez oprawców z posterunku policji. Franz Schattenmann jest wtedy intendentem. Jego dział to kuchnia i magazyn. Jak pisze, zlecono mu zakup żywności. Czy zakup? Śmiemy w to wątpić. Pamiętamy kilka razy na dzień zarządzane łapanki, na „szmuglerów“, czyli tych, którzy chcieli jakos przetrwać wojnę i żyć handlując czym się da. Pamiętamy te wozy pełne worków żywności rabowane ludziom, wyrwane z rąk matek wiozących dla swych dzieci kromkę chleba i odwożone na posterunki żandarmerii. Trudno powiedzieć jaki był udział Franza Schattenmanna w konfiskowaniu żywności połączonej z biciem i strzelaniem do ludzi. Jedno jest pewne, że intendent policji z posterunku willi „Wanda“ oskarża swych wojennych kamratów. Oberwachtmeistera Józefa Hottingera, który objął komendę posterunku po przybyciu z Warszawy. Jego zastępcę którym był hauptwachtmeister Karl Ammann. Obaj rodem byli z Baden-Wirtembergii. Łapanki, aresztowania, egzekucje w międzyborowskim czy korytowskim lesie dobrze pamiętamy. To wszystko potwierdza Franz Schattenmann. „Niewinni ludzie, bezprawnie aresztowani, bez cienia podejrzenia, które mogłoby na nich ciążyć, bez postępowania sądowego, bez popełnienia przestępstwa odwołani byli do willi „Wanda“ i tam poddawani torturom. Po torturach trwających nieraz kilka dni odwołani byli do Sicherheitsdienstu czyli SD do Warszawy, lub wywożeni do pobliskich lasów i tam rozstrzeliwani podczas „prób ucieczki“. To się nazywało umiejętnie zacieranie śladów zbrodni. Egzekucjami kierował komendant posterunku i jego bliscy współpracownicy. Z całą niemiecką pedanterią prowadzono książkę egzekucji, w której była data egzekucji, liczba rozstrzelanych i

uwaga: bandyci zastrzeleni w czasie ucieczki. Każdego tygodnia z posterunku policji w Żyrardowie, szedł raport do dowódcy kompanii policyjnej, którym był hauptmann Waschow, o ilości rozstrzelanych osób i przekazanych do SD. W styczniu 1944 r. oberwachtmeister Hottinger zostaje ranny w walce z gwardzistami na Papierni pod Żyrardowem. On i jego kamraci z policji bezpieczeństwa i żandarmerii winni są śmierci 7 członków GL spalonych żywcem w zabudowaniach gospodarskich“.

Po Hottingerze dowództwo posterunku objął zugwachtmeister Wilhelm Wiesel. Samowola i akta bestialstwa przybrały za jego urzędowania jeszcze większe rozmiary. Schattenmann opisuje tak metody śledcze Wiesla. „Każdemu zatrzymanemu Polakowi zawiązywano ręce z przodu. Następnie ofiara musiała przykucnąć i objąć związanymi rękami kolana, aby można było między ręce a kolana wpechnąć kij. Unieruchomiona w ten sposób ofiara bita była pałką gumową tak długo aż wyjawiała wszystko co wiedziała. Przeważnie jednak Wiesel wcale nie sprowadzał aresztowanych do bunkru policyjnego tylko kazał ich od razu wieść w stronę lasu i tam rozstrzeliwać względnie też przekazywał ich do SD. W tym zakresie prowadzono także dokładne ilościowe zapiski.

Wiesel osobiście w lutym 1944 r. zastrzelił bez powodu 2-ch Polaków. Jeden z nich był ojcem pięciorga albo sześciorga dzieci. Matka tych dzieci przynosiła codziennie jeszcze przez wiele tygodni posiłki dla swego męża. Ten sam Wiesel w początkach marca 1944 r. wywiózł do lasu dwie kobiety, matkę i 18-letnią córkę. Gdy rankiem spytałem go co z nimi zrobił, powiedział, że zastrzelił. W tym samym czasie na głównej ulicy Żyrardowa, dzisiejszej ulicy 1 Maja pod murem fabrycznym rozstrzelano 20 Polaków. Plutonem egzekucyjnym dowodził hauptmann Waschow. Wśród rozstrzelanych byli: St. Zieliński, T. Engelkom, K. Bieganowski, Tłanczyński, Ekielski, Majorek, R. Kłoc, K. Doczkał „Dziadek“ przywódca miejscowych komunistów i wielu innych, którym zagipsowano usta i wiązano ręce, by nie krzyczeli i nie uciekali“.

Tak wygląda fragment relacji jednego z tych, którego mundur budził uzasadniony lęk i grozę wśród mieszkańców Żyrardowa.

Co robią teraz zbrodniarze, którzy siali śmierć i zniszczenie na ulicach Warszawy, Żyrardowa czy innych miejscowości? Uciekli pod opiekuńcze skrzydła Konrada Adenauera i w dostatku pędzą życie na różnych stanowiskach w swoim policyjnym zawodzie.

Hauptmann Waschow, były szef kompanii III batalionu należącego do 22 pułku policji bezpieczeństwa, jest obecnie radcą policji w Gettingen. Dowódca punktu policyjnego w Żyrardowie hauptwachtmeister Karl Ammann zajmuje stanowisko hauptwachtmeistera policji w Ulm. W tymże Ulm urzęduje więcej członków III batalionu policji winnego dokonania zabójstw w ghetcie warszawskim. Następca Hottingera zugwachtmeister Wilhelm Wiesel jest funkcjonariuszem policji w Hamburgu. Ci wszyscy nie tylko na sumieniu mają mieszkańców Żyrardowa czy okolic ale i warszawskiego ghetta. A któredy jeszcze wiodła krawa droga?

Zdawałoby się, że zeznania świadka ich zbrodni powinny przekonać prokuratora i władze śledcze. Ale jakże okazuje się trafne stare powiedzenie „kruk krukowi oka nie wykole“. NRF niewiele różni się od III Rzeszy. Ta sama buta, te same pretensje i aspiracje panowania nad Europą. I chociaż Hitler, Göring czy Himmler odeszli bezpowrotnie, żyją ich pogrobowcy, którzy znowu chcieliby zgotować zawieruchę wojenną i spełnić swój odwieczny sen o „wielkich Niemczech“. Nic dziwnego więc, że z dniem 27 kwietnia 1959 r. generalny prokurator Nellman oświadczył Schattenmannowi, że te osoby nie mieszkają w Stuttgarcie, a nadprokurator Traub dodał, że prokuratura w Stuttgarcie nie jest właściwa dla tej sprawy. Sądzę jednak, że ci, którzy pamiętają bestialstwa zbirów hitlerowskich, a może znajdują się naocznymi świadkami ich zbrodni lub tacy, którzy mieli „zaszczyt“ być torturowani przez pp. Hottingerów, czy Ammanów odezwią się dodając nowe szczegóły, a Główna Komisja Zbrodni Hitlerowskich w Polsce znajdzie dodatkowe materiały na to, by panów tych ściągnąć do Żyrardowa i postawić przed sądem. Nie możemy zapomnieć o tym wyroku, który obficie skropiony był krwią naszych braci i sióstr, a ziemię spowite dymem krematoriów i szkieletami szubienicy.

J. CH.

Już ukazał się najnowszy numer K.M.T.F. „Posłanictwo“ numer 3-4 1965 (marzec - kwiecień), który zawiera następujące artykuły:

- 1) Dziesięć tygodni - relacja z przebiegu III Sesji Vaticanum II.
- 2) Ks. S. Włodarski - Druga Konstytucja o Kościele.
- 3) W. Tarowski - Sobór a ekumenia.
- 4) Ks. E. Bałakier - Kościół Rzymskokatolicki w świecie współczesnym.
- 5) Protojer. W. Borowoj - Problem współistnienia a „Przymierze żywota i pokoju“.
- 6) D. Kretkowski - Droga ciernista ks. St. Stojałowskiego.
- 7) Wiadomości z Kościoła Powszechnego i Polskokatolickiego.

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

„Chrześcijanka na rozdrożu” z Olsztyna napisała list do redakcji i postawiła w nim aż 11 pytań i to zasadniczych.

A że uczyniła to w sposób poważny i u-przejmy, dlatego „chrześcijanki”, nie możemy zostawić na rozdrożu. Pragniemy, aby znalazła właściwą drogę do Boga, do Prawdy, do spokoju wewnętrznego na ziemi, i do spokoju w wieczności.

„Chrześcijanka na rozdrożu” zapytuje, jaka jest forma spowiedzi w Kościele Polskokatolickim: uszna czy zbiorowa.

Ponieważ Sakrament Pokuty jest sakramentem, który nie tylko człowieka do Boga przybliża, lecz i ład wprowadza do ludzkiej duszy, dlatego od tego właśnie rozpoczniemy.

Pisaliśmy już o tym kilkakrotnie na tym miejscu, ale chętnie do tego wracamy, bo więcej czytelników pisało do redakcji w tej sprawie. Nadto sprawa Sakramentu Pokuty jest ważnym problemem w życiu Kościoła Chrystusowego i dlatego jego forma dla współczesnych ludzi nie jest obojętna.

Pragniemy na wstępie wyjaśnić, że Sakramentu Pokuty nie należy utożsamiać ze spowiedzią — wyznaniem grzechów — która jest tylko jednym z pięciu warunków Sakramentu Pokuty, lecz nie jest jego istotą.

Istotą tego sakramentu jest żal za grzechy i rozgrzeszenie przez kapłana. Jest rzeczą pewną, że pierwotny Kościół chrześcijański tak w okresie katakumbowym, jak też późniejszym nie znał konfesjonału ani też spowiedzi usznej.

Natomiast jest rzeczą bezsporną, że pokuta od zarania chrześcijaństwa odgrywała w życiu wierzących chrześcijan i Kościoła zasadniczą rolę.

„Pokutujcie, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebieskie” (Mat. 3, 2) — to pierwsze zdanie, jakie Chrystus wypowiedział na wstępie swej mesjańskiej działalności.

Powrót do Boga, do stanu łaski — odrodzenie duchowe — to najpiękniejszy chyba akt duchowy w życiu wierzącego chrześcijanina.

Taki akt musi być nie tylko świadomy i dobrowolny. Winien być wolny od mechaniki i rutyny.

Ofiara i dar — to element składowy każdej niemal religii. W chrystianizmie ofiara jest zasadniczym elementem kultu religijnego.

„Jeślibyś ofiarował twój dar na ołtarzu, a tam byś wspomniął, że brat twój ma co przeciwko tobie, zostaw dar twój przed ołtarzem, wróć i pojednaj się z bratem twoim, a potem przyszedłszy ofiaruj dar twój” (Mat., 5, 23).

Widzimy, że przyjęcie daru na ołtarzu uczynił Chrystus warunkowym. Dary dla Boga w Kościele Chrystusowym — to nie zabijane zwierzęta, perły, złoto czy drogie kamienie. Nasze dary — to uczucie miłości i wiary, to nasze modlitwy i nasze z Bogiem obcowanie. I właśnie przyjęcie tych duchowych darów Chrystus uzależnia od pojednania się z braćmi.

Maria z Magdali nie spowiadała się przed Chrystusem. Potępili ją teolodzy żydowscy i faryzeusze. Jezus powiedział jej: „Idź i nie grzesz więcej”.

Łotr skruszony na krzyżu, w którym obudziło się sumienie, otrzymał rozgrzeszenie i słowa otuchy: „Dziś ze mną będziesz w raju”.

Kościół nasz zachował pierwotną formę Sakramentu Pokuty i spowiedzi przed Bogiem oraz późniejszą formę spowiedzi — spowiedź prywatną, czyli uszną, i stosuje ją dla dzieci i dla młodzieży do lat dwudziestu, t.j. do okresu pełnoletności. Korzystając z niej mogą także dorośli, którzy mają bardziej skrupulatne sumienie lub sobie tego życzą.

Aczkolwiek rozgrzeszenie kapłańskie nie jest zależne od duchowego stanu kapłana, niemniej jednak cechy intelektualne i moralne kapłana w akcie indywidualnej spowiedzi są bardzo ważne dla penitenta.

Wiemy z doświadczenia, że wielu wierzących chrześcijan spowiednicy pozbawieni

duchowej kultury i intelektualnych walorów oddalili nie tylko od Kościoła, lecz i od Boga.

Że w pierwotnym Kościele chrześcijańskim korzystali wierni ze spowiedzi powszechnej, świadczy o tym słowa: „Niech wam będzie wiadomo, mężowie bracia, iż przez Tego (Jezusa) opowiada się wam odpuszczenie grzechów od wszystkiego w czym żęście nie mogli być przez zakon mojąszowy usprawiedliwieni” (Dzieje Apostolskie 13, 28).

„Wyznawajcie jedni przed drugimi upadki, a módlcie się jedni za drugimi, abyście byli uzdrowieni. Wiele może uprzejma modlitwa sprawiedliwego” (Jakub 5, 16).

Święty Augustyn tak pisze: „Uczucie bowiem miłości naszej ku Tobie, Panie, okazujemy wtedy, kiedy wyznajemy Ci, nasze nędze i zmiłowania Twoje nad nami, a to w tym celu, ażebyś nas zupełnie od nich uwolnił, jakożes rozpoczął nas uwalniać, abyśmy przestali być niedznymi, radowali się w Tobie. Otąm opowiedział Ci i wyznał Ci wiele (grzechów), którem mógł i którem chciał, ponieważ Tyś pierwszy chciał, abym je wyznał Tobie, Panu Bogu mojemu, albowiem Tyś sam jest dobry i na wieki miłosierdzie Twoje”. (Confess. XI). Gdzie indziej również św. Augustyn tak pisze: „Początkiem dobrych uczynków jest wyznanie własnych złych uczynków. Kto czyni prawdę, ten oskarża się sam w sumieniu swym ze swych grzechów, nie oszczęda siebie, nie nobiaża sobie i nie przebacza sobie, aby Bóg mu przebaczył” (Ang. Tract. in Joan. 12, 13).

Święty Jan Chryzostom zaś pisze: „A przeto napominam Was, proszę i błagam, abyście często przed Bogiem się spowiadali.

Nie mówię ci, abyś szedł na zgromadzenia twoich współbraci ani cie nie przymuszam żebyś przed ludźmi grzechy swe wyjawiał, ale żebyś sumienie swe odkrył przed Bogiem, Jemu okazał twe rany, i od Niego proś lekarstwa na nie i pokaż swe rany nie temu, który by mógł ci nawymyślać, nakrzyć na ciebie, ale Temu który cię może uleczyć. Bo choćbyś milczał On jednak wie. Powiedz zatem, żeby ci to na korzyść wyszło, wyznał, żebyś pozostawiwszy tu swe grzechy, wyszedł od Niego czystym i będąc wolny od swych występków, zabezpieczył się od ogłoszenia ich na onym strasznym publikowaniu (t.j. sądzie ostatecznym).

Czemu tedy, pytam cię, wstydzisz się i rumienisz wyznać swe grzechy?

Czy masz je wyznać człowiekowi, który by ci mógł nazłorzeczyć? Czy masz wyspowiadać się z nich przed współsługą twym, który by mógł je wyjawić przed innymi ludźmi? Ależ bynajmniej.

Masz je wyznać przed Panem Twoim, przed Tym, który ma wciąż pieczę do tobie, który jest pełen miłości dla ludzi, który jest lekarzem (dusz). Jemu masz pokazać swe rany. Wie On o nich dobrze, choćbyś nic nie mówił, wiedział On o twych grzechach jeszcze wpięer, nim się ich dopuściłeś. Czemuż tedy nie chcesz ich wyznać?

Przecież przez to oskarżenie się twoje grzech twój nie stanie się cięższym, ale przeciwnie, mniej przykrym i lżejszym. I dlatego właśnie Bóg chce, abyś go wyznał nie w tym celu abyś za niego został ukarany ale żebyś od niego był uwolniony”.

Wiem, że Kościół rzymskokatolicki wprowadził później spowiedź uszną i uczynił z niej poważny instrument polityczny, w szczególności w okresie feudalizmu.

Z Sakramentu Pokuty, środka pojednania człowieka z Bogiem, uczynił tyranię moralną i polityczną i tej presji moralnej nadużywał aż do naszych czasów.

Wiemy, że — jak podaje „Nowy Świat”, polonijne pismo wychodzące w Nowym Jorku — w czasie okupacji, kiedy terror hitlerowski szalał w naszym kraju, rozgłosiła watykańska 28 lipca 1941 r. ogłosiła komunikat następującej treści: „Na mocy dekretu z dnia 16 maja papież Pius XII udzielił na czas trwania wojny ogólnej dyspensy wszystkim mieszkańcom Polski, którzy w obliczu śmierci — nie mogąc przystąpić do sakramentów spowiedzi i komunii — złożą wyznanie wiary, wezwą imienia Jezus oraz przyjmą z rezygnacją fakt swego zgonu. Ta specjalna dyspensa udzielona została przez papieża w związku z obecnymi stosunkami w



KALENDARZ KATOLICKI

W kioskach „Ruchu” pozostała jeszcze pewna ilość egzemplarzy „Kalendarza Katolickiego na r. 1965”. Bogato ilustrowany, zawierający szereg ciekawych artykułów, zapewne zainteresuje Czytelników. Czytelnik znajdzie tam poza kalendarium, słowo wstępne, które przygotował Ks. Biskup Prymas Dr M. Rode, historię parafii polskokatolickich, bogato zdobioną fotosami, artykuł o Polskim Narodowym Kościele Katolickim w USA, artykuł o starokatolicyzmie, o ekumenii, wiersze, opowiadanie i in. Polecamy. W „Kalendarzu” piszą m. in. ks. kan. dr S. Włodarski, ks. mgr T. Gorgol, ks. E. Narbutowicz, ks. mgr E. Krzywański, A. Kłos, J. Baranowski, W. Nanowski.

„Kalendarz” można nabyć tylko w kioskach „Ruchu”, a ew. dopiero w kwietniu w Wydawnictwie Literatury Religijnej — Warszawa, Wilcza 31.

Polse, gdy w wielu wypadkach księza nie mogą udzielić umierającym ostatnich sakramentów z wyjątkiem ogólnego rozgrzeszenia w chwili zgonu”.

Na dwa momenty pragnę zwrócić uwagę. Spowiedź przed Bogiem jest ważna, lecz warunkiem takiej spowiedzi według papieża nie jest żal za grzechy, lecz przyjęcie z rezygnacją faktu swojego zgonu. Oczywiście z rąk zaprzyjaźnionych Niemców, których Pius XII specjalnie umiłowal.

Polacy — jak wiemy — nie przyjmowali śmierci z rezygnacją, walczyli z okupantem nie tylko w kraju, lecz na wszystkich frontach, gdzie się walka o wolność narodów toczyła.

Dlatego wydaje się nam, że spowiedź przed Bogiem, którą stosuje nasz Kościół jest jedyną spowiedzią nie tylko uzasadnioną biblijnie, ale godną współczesnego człowieka. Dlatego w Kościele Polskokatolickim w każdą pierwszą niedzielę miesiąca wszyscy wierni przed Bogiem wyznają swe winy, a kapłan udziela rozgrzeszenia. W czasie Mszy św. łączą się wszyscy w skramencie ołtarza.

Kościół nasz, który w swojej praktyce nawiązuje do tradycji apostołskiej Kościoła przywrócił właśnie Sakramentowi Pokuty jego pierwotną formę.

Wydać się nam, że dość szczegółowo wyjaśniliśmy jedną z zasadniczych spraw poruszonych w liście, która na pewno i innych zainteresuje. Do innych zaś problemów powrócimy później.

Dlatego niech „chrześcijanka na rozdrożu” zrewiduje swoje pewne postawy, pojedna się z Bogiem, bo „bez Niego nic uczynić nie możemy”, a kto Bogu szczerze zaufał, ten z każdej walki wewnętrznej wychodzi zwycięsko. Pozdrawiamy.



10 MILIONÓW ZŁOTYCH ZA URZĄDZENIA OKRĘTOWE

Wypożyczenia okrętowe są jednym z ważnych przedmiotów eksportu polskiego handlu.

W ub. roku eksport ten był niemal dwukrotnie większy niż w 1963 r. i przyniósł 10 mln zł dewizowych. Sprzedaliśmy windy ładunkowe, śruby, silniki elektryczne, części do pomp, urządzenia klimatyczne, sprzęt nawigacyjny oraz wyposażenie kuchennek.

„Pan Tadeusz” po angielsku

W Anglii wyszedł nowy przekład „Pana Tadeusza”. Tłumaczem jest bibliotekarz Izby Gmin, Kenneth Mackenzie. W tłumaczeniu użył dziesięciozłotkowości. Pięknie wydane tłumaczenie „Pana Tadeusza” ilustrowane jest rysunkami Michała Andriollego.

SPOTKANIE TEOLOGÓW RZYMSKOKATOLICKICH W BOMBAJU

W Bombaju (India) z okazji kongresu eucharystycznego odbyło się spotkanie około 100 teologów rzymskokatolickich, w czasie którego dyskutowano nad stosunkiem chrześcijaństwa do niechrześcijańskich religii.

Zgromadzeni przyjęli, że:

Należy odrzucić twierdzenie, że „poza Kościołem nie ma zbawienia”. Chrystus objawia się również członkom niechrześcijańskich religii. Poza Kościołem chrześcijańskim istnieją elementy chrystianizmu. W pracy misyjnej mniej przywiązywać wagi do ilości chrztów, a więcej do stworzenia warunków, które zapewniłyby duchowy rozwój człowieka.

We wszystkich niemal kościołach katolickich w Holandii od pierwszego adwentu odprawia się Msze św. w języku holenderskim. W kościołach zarówno katolickich, jak i protestanckich będą odtąd śpiewane te same pieśni, gdyż Kościół katolicki nie posiada własnego zbioru pieśni kościelnych.

MARZEC

N	21	3 N. W. Postu
P	22	Katarzyny
W	23	Pelagii
Ś	24	Gabriela Archanioła
C	25	Zwiastowanie Najśw. Maryi Panny
P	26	Tekli
S	27	Jana

NABOŻEŃSTWO MUZULMAŃSKIE W ŚWIĄTYNI KATOLICKIEJ

W słynnej katedrze gotyckiej w Kolonii z okazji zakończenia postu muzulmańskiego — Ramadanu — zostało odprawione uroczyste nabożeństwo przez kilku duchownych mahometańskich, imamów. Wzięło w nim udział około 4 tys. zamieszkałych w Kolonii Turków, robotników sezonowych.

Zezwolenie na odprawienie muzulmańskiego nabożeństwa w katolickiej świątyni udzieliła Kapituła Katedralna na zlecenie kard. Triugsa, arcybiskupa Kolonii. W zezwoleniu tym Kapituła powołała się na Sobór Watykański II, który omawiał problematykę religii niechrześcijańskich na monistyczny charakter religii muzulmańskiej. Naczelny imam w kazaniu podziękował Kapitulę za „braterski gest” wobec wiernych mahometań.

Muzułmanie biorący udział w nabożeństwie złożyli ofiary pieniężne na budowę katedry.

OSWIADCZENIE ARCYBISKUPA LENINGRADU

Arcybiskup Leningradu, Nikodem oświadczył, że „stosunek patriarchatu moskiewskiego do dialogu z Kościołem rzymskim opiera się na bratniej miłości”. Mimo to patriarchat jest zdania, że w tej chwili nie ma jeszcze odpowiedniej podstawy do rozpoczęcia dialogu między Kościołem katolickim i prawosławnym“.

Niedziela w Anglii

Przed trzema laty w Anglii powołano specjalną komisję, która miała zbadać ustawy dotyczące święcenia niedzieli w Anglii.

Przedstawione przezeń rządowi projekty reform zmierzają do tego, aby w niedzielę były czynne teatry, opery, dancingi oraz można było urządzać imprezy sportowe.

Wiele organizacji kościelnych rozpoczęło walkę z tym projektem

Z ŻYCIA KOŚCIOŁÓW EKUMENICZNYCH

★ Biskup Kościoła Ewangelicko - Augsburskiego w Rumunii, ks. Fryderyk Müller, odznaczony został Krzyżem Zasługi z Gwiazdą, z okazji ukończenia 80 roku życia.

★ Arcybiskup Canterbury Ramsay wypowiedział się za przeprowadzeniem gruntownej reformy liturgicznej w Kościele Anglikańskim.

★ Z dniem 1 stycznia br. rząd grecki podwyższył uposażenia duchownych prawosławnych.



Pastor Albert Schweitzer — teolog i humanista — wśród Murzynów w Lambarene.



Chrystus łączy ludzi różnych Kościołów i ras.

WIZYTA ARCYBISKUPA WESTMINSTERU W MOSKWIE

Rzymskokatolicki arcybiskup Westminsteru dr John Heenan wracając z kongresu eucharystycznego w Bombaju 5 dni spędził w Moskwie. Patriarcha Aleksy, zwierzchnik Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, przyjął go na audiencji w klasztorze w Zagorsku pod Moskwą.

Arcyb. Heenen, który jest członkiem watykańskiego sekretariatu dla Jedności Chrześcijan, przeprowadził z patriarchą serdeczną rozmowę.



Wszędzie dobrze, ale najlepiej pod opieką mamy!

Wydawca: Wydawnictwo Literat. i Religij. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31. Tel 28-97-84; 29-26-43. Warunki prenumeraty: Prenumerata na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 15 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumerata na zagranicę, która jest o 40% droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. (Roczna prenumerata wynosi: dla Europy 7\$, 19,70 DM, 23,40 NF, 1,13,6 £; dla St. Zjednoczonych i Kanady 7\$, dla Australii 2,10,5 £A, 20,4 £E). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literat. i Religij. PKO Nr 1-14-147290.